Nakład 11 250 egz.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena pojedyńczego egzemplarza 30 groszy

Rok III. Katowice, dnia 1-go grudnia 1930 roku. Nr. 41.

Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu".

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu." Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, oprócz kiosków Nowaka w Katowicach. Wychodzi 2 razy w miesiącu: pierwszego i piętnastego.

Adres Redakcji: Katowice, ul. Teatralna 10 (part.) — Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00

Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Godny następca spuścizny księdza

Wawrzyniaka na Śląsku.

Od założenia akcji samoobronnej na Śląsku — od z górą 2 lat — nigdy nie przejawialiśmy zainteresowania dla przejawów naszego życia politycznego. Nawet w momentach najbardziej frapujących zachowaliśmy spokój i milczenie. Bo głębokie przekonanie wskazywało nam, że tylko zupełna apolityczność — uniezależnienie się od różnych chwilowych podmuchów politycznych — da akcji równowagę, ciągłość, pewność jutra i siłę moralną. Nawet najbardziej ponętne kuszenia z różnych stron nie zdołały nas dotychczas odwieść od tej zasady. I dlatego z jaką swobodą prowadziliśmy akcję samoobronną w okresach przedwyborczych, z taką samą swobodą prowadzimy ją po każdych wyborach. Ani zwycięzcom, ani zwyciężonym na przeszkodzie nie staliśmy. Dlatego tak wśród zwycięzców, jak wśród zwyciężonych możemy nadal prowadzić pracę oświatową, bo — naszem zdaniem — kwestja obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim jest sprawą najżywotniejszą dla każdego Polaka i od rozwiązania jej zależy przyszłość i losy nietylko następnych pokoleń, ale może samego Śląska.

Stroniąc od przejawów naszego życia politycznego, nie chcąc uzależniać się od zmiennych wiatrów politycznych, nigdy nie zawieszaliśmy jednak akcji samoobronnej między niebem i ziemią. Zawsze — od samego początku — akcentowaliśmy, że akcję samoobronną trzeba oprzeć o mocne podstawy myśli chrześcijańskiej, a pracą naszą możemy się przyczynić do ugruntowania myśli chrześcijańskiej wśród najszerszych mas ludowych na Śląsku. Bo czy masowy napływ żydostwa przyniesie nam tylko opanowanie posiadłości w miastach, wyparcie nas z handlu i rzemiosła? Czy ma nam przynieść tylko nędzę materjalną? Czy innych skutków nie będzie? Na to pytanie daje nam wyczerpującą odpowiedź obecny rektor katolickiego uniwersytetu w Lublinie, Ks. Dr. Kruszyński, pisząc w swojem dziele p. t. „Żydzi a świat chrześcijański" w sposób następujący!

„W miarę tego, jak rozrasta i umacnia się chrześcijaństwo, żydostwo się poniża. Odwrotnie bywa: żydostwo rośnie, potężnieje i zbliża się do swego celu, gdy powstaje rozkład w łonie chrześcijaństwa. Gorącem dążeniem żydów jest, aby ten rozkład utrwalać. Tem się też tłumaczy wielka pochopność ze strony żydów w popieraniu już od najdawniejszych czasów odśrodkowych prądów w Kościele katolickim, który uważany jest za najsilniejszą twierdzę na terenie walki z żydami. Wszystkie sekty i odszczepieństwa cieszyły się zawsze wielkiem uznaniem u żydostwa i były wspierane tak materjalnie jak i moralnie. Szczególnym uznaniem cieszy się protestantyzm, jako najsilniejszy taran, wymierzony w fundamenty Kościoła katolickiego. Stosunek żydów do protestantyzmu na polu walki z Kościołem katolickim jest powszechnie znany i posiada

J. E. Ks. Biskup Adamski.

bogatą historję, pełną niezbitych faktów. W protestantyźmie żydzi zbudowali wielką kuźnię do kucia broni przeciwko dogmatom katolickim. Oni to odegrali i odgrywają w dalszym ciągu wybitną rolę w tworzeniu liberalnych teorji (racjonalizm), oraz tworzeniu organizacji (masonerja), których zadaniem jest walka wogóle z chrześcijaństwem, a w szczególności z katolicyzmem. Aby łatwiej dopiąć swego celu, należy oczywiście znajdować się w pośród chrześcijan, poznawać ich życie, charakter, dążenia i t. d. Temi pobudkami kierując się, duchowi przywódcy talmudowego żydostwa kierowali masami w celu osiedlania się w krajach chrześcijańskich. Aby walczyć z wrogiem, należy oczywiście mieć z nim styczność. Walka nie odnosiłaby skutku, gdyby była prowadzona z odległości. Idźcie, osiedlajcie się — mówią rabini — pomiędzy gojami, bo waszem zadaniem jest walka z nimi aż do końca, aż do zupełnego zwycięstwa. Dopóki nie pokonamy chrześcijan, nie spełnią się nasze nadzieje o panowaniu nad światem. Ułatwi nam do mesjasz, a on nie przyjdzie, zanim chrześcijaństwo, a przedewszystkiem Kościół katolicki nie będzie pokonany. Walka z chrześcijaństwem, jak to widzieliśmy wyżej, podniesiona jest do kategorji zasług i cnót moralnych. W tym celu wszelkie środki, jak to pokazują pouczenia z Talmudu, nietylko są dozwolone, ale wskazane i usprawiedliwione bez względu na ich charakter moralny. Rozumiemy teraz, że charakterystyczną cechą religji talmudowej jest nienawiść. Na gruncie tej nienawiści wyrastają najszkodliwsze zielska, mające za zadanie trucie duszy chrześcijańskiej.

Nie rasowa — jak błędnie twierdzą niektórzy — lecz religijna nienawiść wykopała z jednej strony ten olbrzymi przedział, jaki się znajduje pomiędzy żydostwem a chrześcijaństwem, a z drugiej strony popycha żydów do zbliżania się w znaczeniu fizycznem do chrześcijan, aby móc z nimi walczyć. Przyczyną wszystkich zatargów, jakie istniały pomiędzy żydostwem a światem chrześcijańskim, była nienawiść religijna, a właściwie dogmat we współczesnej religji żydowskiej, że należy zwalczać chrześcijaństwo. Roma catholica delenda est.

Jeżeli żyd oszukuje goja przy obrotach handlowych, czy w jakikolwiek inny sposób, poza własnemi korzyściami, działa także z pobudek religijnych, byleby wyrządzić szkodę znienawidzonemu gojowi. Jeżeli stara się podkopywać byt państwa lub szerzy demoralizację, kierują nim pobudki prawie wyłącznie religijne, aby wprowadzać rozkład w życiu chrześcijańskiem, którego zwalczanie uważa za doskonałość moralną. Karol Marx, obmyślając zasady socjalizmu, miał na względzie zemstę nad chrześcijaństwem, które jego ojciec zmuszony był przyjąć, byleby uzyskać urząd państwowy. Socjalizm posiada wszelkie znamiona religji i hasła swe stawia na równi z dogmatami, a jest przeciwstawieniem Ewangelji Chrystusowej i służy do jej zwalczania. Słowem wszystkie objawy nieprzychylności wrogiego stanowiska żyda względem chrześcijaństwa podyktowane są względami religijnemi. Religja talmundowa wpłynęła na urobienie się duszy żydowskiej takiej, na jaką dzisiaj patrzymy ze wszystkiemi jej przywarami i satanicznemi pomysłami w celu szkodzenia chrześcijaninowi.. Żyd, przyjmując pozory europejskie i udając zasymilowanego, nie obawia się o żadne straty. Nie straci żadnej, że tak powiemy, cząstki swej narodowości, bo jej nie posiada. Jest członkiem zakonspirowanej organizacji, przeznaczonej do zwalczania chrześcijaństwa, bez względu na drogi i środki i członkiem tym być nie przestaje. Owszem charakter jego roli domaga się, aby się znajdował jak najbliżej chrześcijan, aby się stroił w obce pióra i w ten sposób spełniał posłannictwo członka, a zarazem i agenta mocarstwa anonimowego. Stąd też widzimy, że odpowiednio do okoliczności żyd przybiera różne barwy: we Francji — jak się okaże potrzeba — będzie udawał Francuza, w Niem-

czech - Niemca, nawet najskrajniejszego hakatystę (przykład żydów w Poznańskiem przed wojną światową), na Węgrzech - Węgra, w istocie jednak rzeczy wszędzie pozostaje żydem, schlebiającym jednym i tym samym dążeniom żydowskim, a do kraju, w którym przebywa, zawsze będzie wrogo usposobiony.

Wypadki, zwłaszcza przy likwidacji wojny światowej, wykazały całkowitą prawdę naszych twierdzeń. W Rosji np. żydzi udający Rosjan, przysyłani byli do Polski (litwacy) w celu ruszczenia kraju. A jednak tenże sam carat obalili żydzi i zaprowadzili sataniczne rządy pod egidą oddanego sobie Lenina i żyda Bornsteina-Trockiego.... Bolszewicko-żydowskie rządy w Rosji wykazują najdokładniej w praktyce to, do czego dąży żydostwo na całym świecie. Niesłychane morderstwa inteligencji rosyjskiej i antychrystyczna walka z religją chrześcijańską mają za cel zniszczenie chrześcijaństwa.

W Niemczech za czasów cesarstwa żydzi byli najskrajniejszymi monarchistami. Po ucieczce zaś Wilhelma, ci sami żydzi stanęli na czele rewolucji przeciwko ustrojowi monarchistycznemu.

Pamiętamy świeżo, jaką to rolę odgrywali żydzi przed wojną na Węgrzech. Oni to byli budzicielami najskrajniejszego nacjonalizmu, oni to wnosili projekty przeprowadzania madziaryzacji słowiańskich narodów, zależnych od korony św. Stefana... Gdy atoli wynik wojny zgotował klęskę Węgrom i państwo w r. 1918 znalazło się nad przepaścią, w tej chwili wyzyskali położenie żydzi węgierscy, uchwycili władzę w swoje ręce, postawili na jej czele Bela Kuna (Kohna) i rozpoczęli te same rządy na Węgrzech, co Lenin i Trocki w Moskwie. Niesłychane grabieże majątków kościelnych, walka z religją katolicką, morderstwa ludzi wybitnych, miały na względzie te same cele, co i w Rosji, a mianowicie jak najprędsze zniszczenie kościoła, wyrwanie z duszy narodu węgierskiego ideałów chrześcijańskich i zaprowadzenie rządów antychrysta. Dzięki tylko temu, że naród węgierski posiadał w dostatecznej mierze zdrowego ducha, nie poddał się rządom wyśnionego żydowskiego mesjasza i nie podzielił losów nieszczęsnej Rosji".

Oto zobrazowanie — na podstawie faktów — stosunku żydostwa do społeczeństw chrześcijańskich. Przepojeni do głębi ideologją Ks. Dr. Kruszyńskiego, bronimy Śląska przed zalewem żydowskim w myśl Jego światłych wskazań. W myśl tych ostrzeżeń, szkoda Śląska oddać na łup żydom. Jeżeli myśl katolicka na Śląsku tkwi dziś w umysłowości i sercach naszego ludu bardzo głęboko, to zalew Śląska przez żydostwo bardzo prędko i myśl katolicką i całą naszą kulturę chrześcijańską przewróci nam do góry nogami.

W ciągu 2 lat istnienia akcji „Do Czynu", daliśmy wiele dowodów, że akcję oparliśmy głęboko o myśl chrześcijańską i pracować chcemy dla podtrzymania i ugruntowania kultury chrześcijańskiej na Śląsku. Do tych celów służy nam pióro i żywe słowo.

Podkreślił to Ks. Prałat Wawrzyniec Pucher z Wielkich Piekar, wydając w dniu 23 października r. b. następującą Swą opinję na piśmie: „W wielkiej liczbie miejscowości śląskich, w których p. red. Mach wygłosił podniosłe wykłady, znajdują się i Wielkie Piekary. Mogę przeto zaświadczyć, że wywody jego przyczyniły się do podniesienia ducha narodowego, do ugruntowania kultury chrześcijańskiej, „Szczęść Boże" do dalszej pracy."

Nie siejemy więc na Śląsku ani nienawiści rasowej, ani religijnej, ale w myśl przysłowia polskiego — Bliższa koszula ciału, jak sukmana — dokładamy starań, by nietylko utrzymać, ale wzmocnić stan posiadania polskiego na Śląsku, starać się utrzymać kulturę chrześcijańską w tych ramach, w jakich ją posiadamy.

Stroniąc od walk politycznych i nie chcąc uzależniać akcji samoobronnej od jakiegokolwiek wiatru politycznego, przyznajemy otwarcie, że akcję oparliśmy o ideologję chrześcijańską, z tem się nie krvjemy i pójdziemy z każdym, kto wrogiem tej ideologji nie będzie. Nie dziw więc, że duchowieństwo śląskie swego moralnego poparcia nam dotychczas nie odmówiło i mamy nadzieję, że po tej jawnej i szczerej deklaracji nie odmówi nam i w przyszłości. Dzięki naszemu stanowisku, gdy w roku ubiegłym zachwiały się chwilowo nasze podstawy finansowe, wielu z księży proboszczów pośpieszyło nam z materjalną pomocą i nas utrzymało przy życiu. Dziś na Śląsku przeobrażają się stosunki! Śląsk dzisiejszy przestaje być podobnym do Śląska wczorajszego. To, co wczoraj było nie do pomyślenia, dziś przybiera kształty realne. Jesteśmy świadkami próby, aby podważyć zaufanie wśród tysięcznych rzecz wiernych do swoich duszpasterzy.

My stajemy do apelu po stronie tych, którzy w myśl ideologji Ks. Dr. Kruszyńskiego są upostaciowaniem kultury chrześcijańskiej.

A w czasach różnych podmuchów nieprzyjaznych każdy szczery przyjaciel i sprzymierzeniec ma większą wartość, niż wtedy gdy rzesza nieprzyjaciół jest mała lub nie przystępuje do realizowania swych celów. Nie wątpimy, że duchowieństwo śląskie i nadal swego poparcia nam nie odmówi. Nie chcemy na Śląsku żydów, bo obawiamy się skutków przewrotności żydowskiej.

Bo żyd ma duszę nawskroś kapitalistyczną, ale będzie w nas wszczepiał socjalizm, który jest antytezą kapitalizmu.

Bo żyd jest bankierem świata, ale wśród nas będzie niszczył zasady prywatnej własności.

Bo żyd jest fanatycznie religijny, ale będzie wyszydzał inne religje, w szczególności chrześcijańską, i będzie szerzył kult bezwyznaniowości.

Bo żyd jest największym w świecie twórcą niedorzecznych zabobonów i hoduje w swej masie kult zacofania i wstecznictwa, ale wśród nas będzie się robił apostołem postępu.

Bo żyd jest fanatycznie konserwatywnym, ale wśród nas będzie zwalczał tradycję i zohydzał świętość pamiątek narodowych.

Bo żyd jest fanatycznym nacjonalistą, namiętnie utrzymujący organiczną łączność i jednolitość narodu żydowskiego, ale wśród nas będzie tępił swoistość narodową i będzie propagował kosmopolityzm.

Bo żyd fanatycznie lubuje się w swojej przeszłości i karmi swą duszę nadzieją jej powtórzenia, ale naszą wielkość i świętość przeszłości będzie zohydzał.

Odwieczni wrogowie krzyża, jako symbolu miłości, twórcy i siewcy moralnego nihilizmu, urodzeni bankierzy, mistrze nad mistrzami w walce ekonomicznej — postanowili podbić pod swe panowanie kraje chrześcijańskie. Z usposobienia i przekonania monarchiści, nie przestają marzyć o królu na Sjonie, natomiast w krajach chrześcijańskich są pionierami rewolucji i rozkładu. Nie krępujący się niczem demoralizatorzy, ale głównie na ciele organizmu chrześcijańskiego.

Oto powody, dlaczego Śląska bronimy przed zalewem żydowskim. Obawiamy się przewrotności żydowskiej, która wszystko wokoło przewrócić zdoła do góry nogami.

*

Darząc mniejszą lub większą sympatją dostojników świeckich, którzy reprezentują taką lub inną ideologję, zachowujemy jednak zupełną apolityczność, aby akcja „Do Czynu" nie powiększała rozdwojenia, czy roztrojenia wśród naszego społeczeństwa, ale koncentrowała jednolitą myśl społeczną wokoło niebezpieczeństwa żydowskiego. Inaczej jednak musimy się zachować, gdy przyjeżdża na Śląsk nasz Arcypasterz Ks. Biskup Adamski. Wszak akcja nasza korzeniami swemi tkwi w ideologji chrześcijańskiej, tej ideologji ma bronić i z niej ma czerpiać swą moc i wiarę w zwycięstwo. I dlatego w tej chwili nietylko wzrok nasz i serca mają skierować się w stronę naszego Arcypasterza, ale musimy przetrząsnąć naszą akcję i zapytać się, jaki ma wygląd jej ideologja, na czem ją wesprzeć chcemy, czy walka z żydostwem ma być naszym celem, czy środkiem do celu t.j. utrzymania i ugruntowania, przekazanej nam przez ojców naszych i dziadów kultury chrześcijańskiej? Odpowiedzią na te pytania ma być niniejszy artykuł. Akcja nasza musi posiadać wyraźną fizjonomję. Komu się ta nasza wyraźna fizjonomja nie podoba, może się z nami rozstać. Nikogo gwałtem nie trzymamy.

Wychodząc na powitanie Ks. Stanisława Adamskiego, musimy pamiętać, że przybywa na Śląsk nietylko Najprzewielebniejszy Arcypasterz, ale ten, który po śmierci ks. Wawrzyniaka objął na terenie Wielkopolski jego wielką spuściznę i stał się godnym następcą tego wielkiego propagatora czynu, który nietylko stworzył ruch samoobronny na terenie Wielkopolski, ale dał setkom tysięcy Polaków pracę w handlu i rzemiośle, zdobywając gospodarczo Wielkopolskę dla swoich rodaków. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Adamski wyszedł ze szkoły ks. arcybiskupa Stablewskiego i ks. Wawrzyniaka, tych wielkich kapłanów, którzy w swoich dziełach po dziś dzień żyją w Wielkopolsce.

*

Ks. Stanisław Adamski urodził się 12. kwietnia 1875 r. w Zielonej Górze, w powiecie szamotulskim. Po ukończeniu seminarjum duchownego w Poznaniu i Gnieźnie, w r. 1899 zostaje wikarjuszem katedralnym w Gnieźnie, gdzie bierze żywy udział w pracy społecznej i narodowej. Wybitne jego zdolności na polu organizacyjnem zwracają na siebie uwagę ks. arcybiskupa Stablewskiego. Arcybiskup powołuje młodego i dzielnego kapłana w r. 1904 do Poznania na stanowisko sekretarza generalnego Związku Katolickich Tow. Robotniczych. Robotnikowi poświęca swe pierwsze prace w poznańskiem,rozwijając na tem polu wybitną działalność. Zakłada i redaguje dla członków towarzystw robotniczych tygodnik „Robotnik", wychodzący do dziś dnia. Poświęcając swą pracę robotnikowi, widzi, że obok robotnika trzeba uświadamiać i organizować kobietę pracującą, która obarczona różnorodnemi obowiązkami może jeszcze więcej potrzebuje opieki i uświadomienia, aby powołać swym zadaniom jaka robotnica i matka. W roku 1906 zakłada Zw. Katolickich Tow. Kobiet Pracujących, którego dotychczas jest prezesem. Dla nich też tworzy i redaguje „Gazetę dla kobiet", istniejącą do dziś dnia. Mężnie występuje też w obronie praw ludności polskiej i dwa razy karany był przez Prusaków grzywną za artykuły w sprawie strejku szkolnego. Działalność w katolickim ruchu robotniczym i społecznym zatacza szerokie kręgi. Na wniosek ks. Wawrzyniaka na sejmiku w Pelplinie wybrany został do patronatu potężnej już wówczas organizacji Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych. Po śmierci ks. Wawrzyniaka obejmuje jego spuściznę i staje się jego godnym następną. Jako patron Spółdzielni jest równocześnie Kuratorem Banku Związku Spółek Zarobkowych oraz Central Handlowych Związku Spółdzielni, jak: Centrala Rolników, Hurtownia Spółek Spożywczów i Związkowa Centrala Maszyn. W roku 1924 Ks. Adamski po długich pracach i zabiegach centralizuje większość spółdzielni w Polsce, tworząc Unję Związków Spółdzielnych w Polsce, której dotąd jest prezesem. Ks. Stanisław Adamski należy też do tych mężów, którzy pracowali w komitecie organizacyjnym Banku Polskiego w Warszawie i byli jego założycielami. Ks. Adamski brał również żywy udział w życiu politycznem. Po wybuchu rewolucji niemieckiej i po odzyskaniu Wielkopolski z rąk niemieckich zostaje komisarzem Naczelnej Rady Ludowej, w latach 1919-22 jest posłem do sejmu w Warszawie, a od 1922-27 senatorem. Oprócz pracy nad podniesieniem ducha religijnego, życie Ks. Adamskiego upływało w pracy nad podniesieniem kulturalnemi materjalnem społeczeństwa polskiego. Tej miary organizatora, społecznika i kapłana otrzymuje Śląsk w osobie Jego Ekscelencji Ks. Stanisława Adamskiego. To też serca czytelników i członków Związku „Do Czynu" wyrywają się radośnie na powitanie swego Arcypasterza.

Alojzy Mach.

Solidaryzm żydowski.

W Szarleju przy ul. 3-Maja w domu Niemca Wolnego zagnieździło się 2 żydów napływowych: Friedmann z farbami i szewc Spira. Zaś w domu żyda Freya przy ul. 3-Maja 50 ulokował się napływowiec Appel z bławatami, do którego zaglądają coraz częściej siostry, żony i córki bardzo poważnych osobistości z Szarleja i okolicy. Niedawno gdy córka znanej osobistości z okolic Szarleja weszła do Appla, zebrało się przed składem tego żyda kilkadziesiąt kobiet, które chciały urządzić demonstrację wobec katoliczki, wychodzącej ze składu żydowskiego. Gdy żyd to spostrzegł, zawiadomił o zbiegowisku swoją klientkę i puścił ją w boczną ulicę tylnem wyjściem. Gdy Frey uskuteczniał przebudowę swego domu, zwrócił się do niego p. Szeffer z Wielkich Piekar i zaproponował mu, żeby mu urządził okno na wystawę obrazów. Matka Freya sprzeciwiła się jednak temu i zagroziła, że pójdzie w świat i będzie żebrać, ale nie dopuści do tego, aby katolik miał wystawę obrazów w jej domu. Gdyby taka solidarność była między katolikami, na Śląsku nie byłoby ani jednego żyda.

Ela Pinches Hamburger.

Przy ul. Strzeleckiej w Tarnowskich Górach znajduje się skład z artykułami spożywczemi, techniczemi i farbami Eli Pinches Hamburger. Urzędnicy kolejowi skarżą się na brud i niechlujstwo, jakie w tym składzie panuje i niedawno zwracali się za pośredniciwem „Polski Zachodniej" o interwencję do władz celem wkroczenia i zaprowadzenia tam porządku. Co do „porządku", to przypominamy, iż przed pół rokiem inspektor Oddziału Zdrowia Publicznego przy Województwie, lustrując skład Eli Pinches, był zmuszony zamknąć go na czas dłuższy przy pomocy policji Na interwencje jednak Eli Pinches zakaz ten władze zniosły wcześniej, niż oznaczono, co najlepiej dowodzi, że niechlujstwo w składzie tej żydówki urzędowo zostało stwierdzone. Należy wyrazić zdziwienie, że urzędnicy kolejowi skarżą się na brud i niechlujstwo Eli Pinches, tymczasem urzędnicy państwowi — zwłaszcza kolejarze — żony wojskowych, władze kolejowe w Tarn. Górach i 11 pułku piechoty uskuteczniają zakupy u tej żydówki. Z powodu zakusów niemieckich na zachodnie granice Polski robi się krzyk i zakłada się protesty, zbiera się składki na „Odpowiedź Treviranusowi", mówi się wiele o potrzebie skrzepnięcia żywiołu polskiego na Śląsku, ale na czyn rozumny zdobyć się nie umiemy. Gdy chodzi o czyn, to urzędnicy, instytucje państwowe, a nawet wojsko maszeruje po zakupy do Eli Pinches, u której brud i niechlujstwo urzędowo się ujawnia!?! Czy przez popieranie Eli Pinches ma krzepnąć i powiększać się stan posiadania polskiego na Śląsku?

DOM KONFEKCYJNY
KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności nr. 25.
Telefon Nr. 622.
Jedwabie, aksamity, materjały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych.
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Jan Golczyk, Królewska Huta
Rynek 22. **mistrz krawiecki** Rynek 22.
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

Wieści z Lublińca - Tragedja Kasi.

Przy ul. Zamkowej w Lublińcu — naprzeciwko kościoła — ulokował się w domu p. Pluty żyd napływowy, Nissen Weissmann, gdzie otworzył skład bławatów. P. Pluta posiada skład kolonjalny w Wielkiej Dąbrówce i twierdzi, że to się stało z inicjatywy jego żony. Miejmy nadzieję, że p. Pluta żyda się pozbędzie i tym sposobem nie będzie zgorszenia w Lublińcu, że katolik spowodował, iż naprzeciwko kościoła osiadł żyd.

*

Przed 3 laty przybył do Lublińca ubogi żyd Szulman z Częstochowy, jakiś czas się rozglądał i obserwował miejscowe stosunki i w końcu otworzył przy ul. Lompy „Górnośląski handel skór". Znający miejscowe stosunki opowiadają, że Szulman począł się dorabiać z gwałtowną szybkością, gdy został dostawcą skór dla 74. pułku piechoty!?! Ponieważ ludność chrześcijańska skład ten omiła, gdyby nie dostawy dla pułku, dawnoby tego żyda w Lublińcu nie było. U Szulmana ma swój punkt oparcia całe żydostwo do Lublińca przybywające, tu zdobywa potrzebne informacje, tu zatrzymuje się i tu uprawia swoje interesy. Skład Szulmana jest również domem zajezdnym dla dziedziców żydowskich z okolicznych majątków, które przeszły w ręce żydowskie w Lublinieckiem. Tiefenbrunnery, Kellery i t. d. i całe ich rodziny Szulmana nie omijają przy każdym pobycie w Lublińcu.

*

Jeżeli lud ubogi — te tysięczne rzesze robotnicze i chłopskie — tak chętnie i masowo spieszą na każdy nasz wiec i zebranie, to jedynie dlatego, że kieruje nimi instynkt samozachowawczy i troska o jutro, pracę i chleb dla następnych pokoleń. W Katowicach, Król. Hucie, Mysłowicach, Rybniku i t. d. co najmniej 2 tysiące składów i warsztatów rzemieślniczych dostało się w ręce żydowskie. Robotnik dobrze wie o tem, że w składzie żydowskim, czy w żydowskim warsztacie rzemieślniczym dla syna i córki robotnika górnośląskiego miejsca niema dziś i nie będzie jutro. Do spotęgowania się kryzysu gospodarczego, jaki obecnie przeżywamy, w wysokim stopniu przyczynił się zalew Śląska przez żydostwo. Bo ileżby rąk znalazło pracę w handlu i rzemiośle, gdyby nie żydostwo!?!

Rebeki żydowskie do najgorszych posług żydówek nie używają. Dlatego każda Rebeka zafundowała sobie Górnoślązaczkę. Straszna jest dola służący chrześcijańskiej w domach żydowskich. Pisząc swego czasu o kamienicy żyda Gałązki z ul. Teatralnej 14 w Katowicach, w której ulokowało się 16 rodzin żydowskich, zajmowaliśmy się losem służących chrześcijańskich, którym żydostwo zabrania uczęszczać do kościoła i w różny sposób szykanuje je na tle religijnem. Ostatnio i Rebeka Szulmana z Lublińca zafundowała sobie górnośląską Kasię. Kasia ta, służąc dłuższy czas u Szulmanów, widocznie doszła do przekonania, że w piekle nie może być gorzej, niż na służbie u żyda. To też gdy pewnej niedzieli Szulmanowa ją obiła i sponiewierała jej chrześcijańską godność, biedna górnośląska Kasia poszła do pobliskiego lasu, uklękła i głośno płacząc modliła się i skarżyła się Bogu na swój los sponiewierany. Gdy żałość w niej wezbrała do tego stopnia, że dalszego życia u żydów przedstawić sobie nie mogła, wyjęła flaszeczkę z esencją octową i wychyliła ją do dnia. Ból żałości przemienił się na straszny ból fizyczny... Poczęła jęczeć i krzyczeć... Las graniczy z koszarami.... Żołnierze wybiegli z koszar i przyszli jej ze spóźnioną pomocą.... Konając, biedna Kasia szeptała w stronę żołnierzy: Żydówa!?! Żydówa!?! Biła.... Kopała.... Lepiej umrzeć... I nikt nie pomści mej krzywdy....

Istotnie nikt krzywdy biednej Kasi nie pomścił, bo dotychczas nie ukazała się nawet najmniejsza notatka o kolejach jej losu.

Apel b. więźnia z Brześcia nad Bugiem.

W tych stronach, gdzie leży Oświęcim, Chrzanów i inne zżydziałe mieściny w pobliżu Krakowa, leży również mieścina powiatowa Wadowice. Choć założona w wieku XII. — przed 700 laty — niczem się nie zasłużyła, aby historja o niej wspominała. Nawet zabytków żadnych nie posiada. I gdyby nie wywodził się z niej ród Chorążych, wielkaby krzywda spotkała Wadowice, bo niktby się nimi ani nie zajmował, aniby o tej mieścinie nie wspominał. Całe jej szczęście, że wywodzi się niej p. Piotr Stanisław Roch Chorąży..... Mieścina ta przez długi czas będzie na ustach każdego Ślązaka, przedewszystkiem każdego kupca i rzemieślnika polskiego na Śląsku, a nazwisko p. Piotra Stanisława Rocha w każdem sercu polskiem będzie wywoływało wstrząs oburzenia.

W latach 1916 i 1917 przybyło do Wadowic kilkudziesięciu inwalidów legjonowych, których pozostawiono tam własnemu losowi. Byli to młodzi chłopcy w większości pochodzący z b. Królestwa. Gdy kadry legjonowe w roku 1914 przekroczyły granice b. Królestwa i zaapelowały do patrjotyzmu dorastającej młodzieży, młodzi chłopcy — zwłaszcza w Kieleckiem — masowo poczęli wstępować w szeregi wojska polskiego, za jakie legjony uważali. Będąc poddanymi rosyjskimi, na szalę swego młodego życia kładli wszystko. Do niewoli brać się nie dali, — nawet wtedy, gdy ani o zwycięstwie, ani o odwrocie nie mogło być mowy — bo tych jeńców traktowano jako buntowników i niemiłosiernie pastwiono się nad nimi, a w końcu rozstrzeliwano. To też ci chłopcy do niewoli rosyjskiej brać się nie dawali. Inne położenie było legjonisty, pochodzącego z zaboru austrjackiego. Wielu z nich, gdyby byli nie wstąpili do legjonów, służyliby w armji austrjackiej, bo w domuby ich nie pozostawiono. Dlatego wojska rosyjskie za buntowników ich nie uważały i gdy brały ich do niewoli jako jeńców wojennych traktowały. Otóż w roku 1916 przybyło do Wadowic kilkudziesięciu inwalidów legjonowych, pochodzących z zaboru rosyjskiego. Dwa lata spędzili w trudzie wojennym i poniewierce, a w okolicach Tarnopola zostali w szarży z kawalerją rosyjską pocięci, pokaleczeni, a wielu z nich rękę lub nogę potraciło. Jeden, wijąc się z bólu, przyczołgał się poza linję bojową, innego zebrano z pola walki, wielu kawalerja rosyjska — jako buntowników — kopytami stratowała. Kilkunastu niedobitków przywieziono do Przemysla, tam ich podleczono i zaopatrzono w drewniane kule, a potem odesłano do Wadowic. Gdy o kulach chcieli wracać do domów rodzinnych na teren b. Królestwa, okupowanego przez wojska austrjackie lub niemieckie, władze austrjackie na to im nie zezwalały i w paszporty zaopatrzyć ich nie chciały. Byli tedy skazani na przymusowy pobyt w Wadowicach, pozbawieni opieki i chleba.

Można różnie zapatrywać się na czyn legjonowy, jako akt polityczny, ale dla tych biednych inwalidów legjonowych, rzuconych na pastwę losu, każdy Polak i człowiek powinien mieć tylko współczucie. Bardzo możliwe, że wielu z pośród polskich Wadowiczan go miało, oprócz.... p. Piotra Stanisława Rocha Chorążego. P. Piotr Stanisław Roch, którego rodzina była zasiedziała w tej mieścinie, był wówczas akademikiem, skutecznie wykręcającym się od wojska. Nazywano go powszechnie żelaznym akademikiem, bo lata mu leciały, a p. Piotr Stanisław Roch był zawsze „prawnikiem". ale studjów skończyć nie mógł. Jak to zwykle bywa w małej mieścinie, wszyscy albo się znają, albo się wkrótce poznają. Otóż kilku inwalidów legjonowych poznało tego żelaznego akademika, a p. Chorąży inwalidów legjonowych. Jeden z legjonistów, który przymierał z głodu, robił starania o otrzymanie jakiejś koncesji, bo w czasie wojny — zwłaszcza w Austrji — na wszystko wydawano koncesje. P. Piotr Stanisław Roch, gdy o tem się dowiedział, oświadczył owemu inwalidzie legjonowemu, że za jego pośrednictwem może uzyskać koncesję i jedną z najlepszych, bo zezwalającą na normalną fabrykację mydła — poprostu na mydlarnię. Wprawdzie w tym czasie Austrjacy łój zeżerali sami a mydło fabrykowali z tłuszczów, pochodzących z kału ludzkiego, lub zdechłych kotów i psów, ale p. Chorąży oświadczył, że wyjątkowo mydlarnia owego inwalidy legjonowego będzie mogła produkować mydło z łoju bydlęcego, bo wuj jego — p. Piotra Stanisława Rocha — Dr. Arct, z tytułu swego urzędu jest w stałym kontakcie z konfidentami austrjackimi i posiada wielkie wpływy u władz starościńskich w Wadowicach. To też i koncesja pewna i zdechłych kotów i psów do fabrykacji mydła używać nie będzie potrzeba, ale normalne tłuszcze bydlęce.

Oczywiście nie z litości dla inwalidy legjonowego — poruszającego się o kulach i robiącego na każdym przygnębiające wrażenie — p. Chorąży zaofiarował swoje i swego wuja wpływy u władz austrjackich, ale postawił warunek, że koncesja będzie jego i na jego nazwisko wydana, a inwalida będzie mydło produkował i całe przedsiębiorstwo finansował, a on — żelazny akademik — będzie do połowy wspólnikiem mydlarni i połowa zysków do niego będzie należała. Inwalida legjonowy, nie mając innego wyjścia — ani środków do życia — zgodził się na tak ciężkie warun-

O Rakach i ich suflerach.

Jeszcze w lutym 1928 roku zajęliśmy się na łamach „Do Czynu" szykanami kamienicznika żydowskiego Wolfa Raka z Król. Huty wobec lokatorów chrześcijańskich. Rak za pośrednictwem dobrze znanego naszym czytelnikom adwokata Kościńskiego z Król. Huty — sławnego z najgorliwszej obrony żydostwa — wystąpił przeciwko p. Machowi na drogę sądową. Skarga Raka przechodziła w ciągu blisko 2 lat różne koleje: była już odrzucana i odraczana. Teraz znów została wznowiona i rozprawa odbyła się 5. listopada. P. Mach przy pomocy świadków — p. kapitana Gonsiora, jego małżonki i starszego posterunkowego p. Pasteroka — dowód prawdy przed sądem przeprowadził i Rak proces sromotnie przegrał. Swiadkowie pod przysięgą zeznali, że Rak lokatorów chrześcijańskich szykanował, prowokował i maltretował. P. Kościński tym razem na rozprawę przy boku Wolfa Raku nie stanął, bo mu się zapewne występowanie przeciwko Redakcji „Do Czynu" nie kalkuluje... Rak tłumaczył się przed sądem sam, co jednak szło mu bardzo nieudolnie. Gdy to zauważył p. Guzy, adwokat z Katowic, nieproszony przez nikogo stanął za Rakiem i począł się zabawiać w suflera. Gdy p. Mach zapytał go, czy zastępuje p. Kościńskiego, okazało się, że p. Guzy sufleruje z amatorstwa albo przez sympatję dla Raka lub też z chęci przygodnego zarobku. Należy podkreślić, że nie słyszeliśmy o wypadku, by adwokat, nieproszony przez nikogo, narzucał się żydowi i suflerował mu odpowiedzi i wyjaśnienia wobec sądu. Naszem zdaniem, jest to poniżanie stanu adwokackiego. Słyszeliśmy, że p. Guzy bardzo często występował w obronie żydów. Czyby go ci „sympatyczni" klienci już opuścili? Czy p. Guzy musi po sądach narzucać się żydom i suflerować, aby zarobić na obiad? Jeżeli to było powodem, to trzeba było powiedzieć.. 2 złote na obiad dla potrzebującego znalazłoby się w kieszeni p. Macha...

Bojkot.

W początkach listopada p. Robert Ogorzał jako prezes Tow. Kupców Polskich w Król. Hucie wysłał zaproszenia do członków, nadmieniając, że będą omawiane sprawy bardzo ważne. Na to „ważne" zebranie, oprócz samego p. Ogorzała i p.p. Chorążego, Cieślińskiego i Widego przybyło aż 3 członków, gdy za czasów prezesury p. Szczęsnego przybywało do 180 kupców. Jest to dowodem, jak popularnym prezesem jest p. Ogorzał!?! Tymczasem jeśli chodzi o akcję „Do Czynu", nigdy w Król. Hucie — nawet w czasie największego rozkwitu nie miała tylu entuzjastów i sympatyków, co obecnie.

*

Na to „ważne" zebranie p. Chorąży przybył z referatem na temat składek ubezpieczeniowych dla Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie. Temat bardzo aktualny, zwłaszcza w okresie przesilenia gospodarczego, jakie nasz kraj przeżywa!?! Kupcy opłacają składki ubezpieczeniowe od szeregu lat i referatów na ten temat nie potrzebują. Gdyby było coś nowego, zaprosiliby sobie p. Górnego z referatem, a ten jako fachowiec wszystkoby im wyłożył. P. Chorąży swojemi referatami ubezpieczeniowemi stanowiska sekretarza Związku nie zdoła sobie ubezpieczyć. Dawniej opowiadał o delegacjach w sprawach podatkowych, o przyrzeczeniach dyrektorów departamentów, zapewniał o powodzeniu tych przedsięwzięć i tak w koło Macieju przez całe lata. Ponieważ kupcy dostatecznie dziś oceniają te wszystkie gadania, p. Chorąży przeszedł teraz na temat śmiesznie nieaktualny, bo ile kto ma płacić składek ubezpieczeniowych, albo wie dobrze, albo dowie się z tabelki Zakładu. Nawet przyjaciele p. Chorążego — po wysłuchaniu jego referatu — wyszli niezadowoleni i rozczarowani.

*

Na ostatniem zebraniu Tow. Kupców w Szopienicach jednogłośnie uchwalono: 1) nie posyłać ani grosza na utrzymanie p. Chorążego, 2) ogłosić niezależność Tow. Kupców w Szopienicach i zerwać kontakt z władzami związkowemi w Katowicach. Oto rezultaty walki p.p. Chorążych, Widych, Ogorzałów i Cieślińskich z akcją „Do Czynu"!?! A rzesza czytelników i członków Związku „Do Czynu" stale wzrasta! Rzetelna praca i prawda zwycięża!

J. JOKS i Ska Katowice ul. św. Jana 12. Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materjałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Rok założenia 1894.

Drogerja Właściciel od 21 lat.
E. Schulz Nast. **Józef Olejniczak**
KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

B. GULIŃSKI Katowice
ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.
Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

Drogerja św. Barbary
Tel. 1666 **w. W. Dutkiewicz** Tel. 1666
KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

M. Marcinek KROLEWSKA HUTA ul. Katowicka 10.
Poleca obuwie dziecinne, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.
Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

Boratyński i Badowski
Katowice, ulica 3-Maja 24
Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonjalne, wina i delikatesy.

Franciszek Widera RUDA, Plac Wolności 1.
SKŁAD MEBLI
Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

FRANCISZEK BISKUP, Król.Huta, 3 Maja 43
SKŁAD OBUWIA.
Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.

ki, zapożyczył się między znajomymi, kilka tysięcy koron rodzice mu przysłali i uruchomił mydlarnię, na którą koncesja znajdowała się w rękach wadowickiego żelaznego akademika. Mając w ręku koncesję, p. Piotr Stanisław Roch został mydlarzem, bo w połowie właścicielem przedsiębiorstwa — bez halerza wkładu — z prawem do połowy zysków.

Żelazny akademik, od lat pasorzytujący na bruku Wadowic, został teraz pasorzytem na ciele inwalidy legjonowego, bo będąc prawem kaduka współwłaścicielem mydlarni — mając w ręku tylko koncesję — nawet pracy swojej wkładać nie chciał. Ja dostałem koncesję, a ty będziesz robić mydło i dawać mi połowę zysków — odpowiadał p. Chorąży, gdy inwalida legjonowy chciał go zapędzić do roboty — Jak ci się to nie podoba, to połowę mydlarni zabiorę, ciebie przepędzę, bo koncesja moja — groził żelazny akademik. Inwalida legjonowy musiał milczeć, pracować we dnie i w nocy, szukać pieniędzy na uruchomienie mydlarni i dawać pieniądze żelaznemu akademikowi, pasorzytującemu na ciele inwalidy legjonowego.

Gdy mydlarnia była uruchomiona, i p. Chorąży uruchomił swoje upodobania i zachcianki. Począł wyjeżdżać na całe miesiące do Zakopanego, zajeżdżał do pierwszorzędnych pensjonatów — Liljany i Warszawianki — i bawił się... P. Chorąży miał ogromne zdolności... w nogach, tańczyłby we dnie i w nocy. W Zakopanem nawet doradzano p. Chorążemu, aby zarzucił studja prawnicze — których zresztą nie kończył — i powinien wstąpić do szkoły baletowej, aby zostać zawodowym danserem...,. Inni zaś szeptali, że p. Chorąży mógłby zostać nawet całym baletmajstrem, gdyby tego zapragnął, bo takie zdradzał zamiłowanie do tańca... Słowem p. Chorąży tańczył wyśmienicie. Ci, którzy pamiętają go z dancingów w Zakopanem, powiadają, że nikt tam tak nie tańczył, jak ten żelazny akademik z Wadowic!?! Ledwie muzyka zagrała, poprostu furja taneczna opanowywała p. Chorążym... A kto płacił za te furje taneczne p Chorążego? Oczywiście biedny inwalida legjonowy, o kulach poruszający się, którego los wojny rzucił na bruk Wadowic. Ponieważ p. Chorąży nie był danserem zawodowym i na dancingach nie zarabiał, natomiast dużo pieniędzy wydawał, najprzód błagalne listy i telegramy przysyłał do swego „wspólnika", a potem mu groził: Jak nie dasz pieniędzy, to koncesję odbiorę, to cię zniszczę, do kryminału wsadzę. Pamiętaj, jakie stanowisko zajmuje mój wuj Arct i co mogą z tobą zrobić konfidenci austrjaccy!?! — wzywał do „opamiętania się" biednego inwalidę legjonowego, Polaka, brata swego,... choć z zaboru rosyjskiego pochodzącego. Oczywiście tego rodzaju groźby miały tylko jeden skutek: Kosztem swego żołądka, inwalida legjonowy pieniądze posyłał. Był to ze strony tego żelaznego akademika — furjatem dancingowym w Zakopanem przezwanego — najordynarniejszy i najohydniejszy szantaż, bo tego rodzaju groźbami szantażował biednego inwalidę legjonowego, wyłudzał i wymuszał na nim pieniądze, żył jak pasorzyt, jak truteń. I tysiące koron inwalida posyłał p. Piotrowi, który je przedancingował, puszczał wśród szałów tanecznych.

Bywało często, że za dużo i za prędko puścił wymuszone pieniądze na inwalidzie legjonowym, a wówczas p. Chorąży z właścicielami pensjonatów miał wiele kłopotu, bo ci przy pomocy służby hotelowej kufry i walizy z całą zawartością obkładali aresztem. W tak groźnych chwilach, jakie w swem życiu przeżywał p. Chorąży, znów słał listy i telegramy do inwalidy legjonowego z żądaniem pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy... Gdy pieniądze nie nadchodziły — bo inwalida sam ich nie miał — znów słał groźby i pogróżki... i tak w koło Macieju. Steroryzowany groźbami inwalida, telegraficznie przekazywał pieniądze, aby wykupić swego mydlanego „wspólnika". I p. Chorąży znów mógł się bawić w Zakopanem i dancingować. Znów trwonił cudze pieniądze, zdobywane terorem i szantażem.

Ale wszystko ma swój koniec. Gdy wyczerpał finansowo inwalidę, teror i groźby skutku nie odnosiły. Pieniędzy nie otrzymywał. Wówczas denuncjował przed Austrjakami inwalidę legjonowego, wuj p. Chorążego, będąc szefem konfidentów austrjackich i komisarzem politycznym, dawał polecenia żandarmom, a ci wpadali do mieszkania biednego inwalidy w czasie jego nieobecności, teroryzowali pracowników i służbę, rozbijali kasy, zabierali pieniądze, aresztowali brata inwalidy, również inwalidę legjonowego. A wówczas p. Chorąży zjawiał się i „upominał" inwalidę: Mało ci tego!?! Ja i ciebie zamknę, zniszczę doszczętnie,... jak mi przestaniesz dawać!?! Nie zapominaj, że mój wuj jest konfidentem austrjackim i komisarzem politycznym!?! Zastępcą Pogodowskiego!?! Austrjackiego hofrata!?!

Inwalida przestał jednak pieniądze dawać, bo ich nie miał. P. Chorąży tyle w Zakopanem przedancingował, że inwalida z pieniędzy się wyczerpał. No i poczęły ziszczać się groźby i pogróżki w całej swej ohydzie. Brata inwalidy, również inwalidę legjonowego, aresztowano, żandarmi skuli go w kajdany i wywieźli do Janowa Lubelskiego, a potem do Brześcia nad Bugiem. W Brześciu przetrzymywano go przez kilkanaście miesięcy w tak ciężkiem więzieniu, aż ciało poczęło mu puchnąć z głodu i wilgoci. To miała być zemsta p. Chorążego za to, że nieszczęśliwi inwalidzi legjonowi bronili się przed szantażem, bo wszystkie zasoby pieniężne p. Chorąży z nich wycyckał!?!

Ów inwalida, którego denuncjacje p. Chorążego wtrąciły do lochów więziennych — chwała Bogu żyje — jest dziś zawiadowcą stacji kolejowej w Lubelskiem i dziś — po przypadkowem zetknięciu się z pismem „Do Czynu" oraz wzmiankami o p. Chorążym prosi nas, byśmy jego tragiczne przeżycia z pobytu w Wadowicach ujawnili i ogół społeczeństwa polskiego na Śląsku — przedewszystkiem kupiectwo — z nim zapoznali.

Dokończenie nastąpi.

P. Pachelski, Rosenthal
i strażactwo na Śląsku.

Strażactwo nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce rekrutuje się wyłącznie z chrześcijan. W miastach nawet najbardziej zażydzonych strażactwo żydów nie ma, jest najbardziej chrześcijańską organizacją w Polsce. Aczkolwiek w całej Polsce żyd do pożaru nie stanie, ale za to pcha się do strażactwa z dostawami — w szczególności na Śląsku. Przez kilka lat żyd napływowy, Rosenthal, zastępował firmę „Minimax" na Śląsku, a od pół roku zastępuje również żydowską firmę „Mirę" — mającą siedzibę w Warszawie — a przy ul. 3-Maja w Katowicach otworzył biuro sprzedaży wszelkich narzędzi pożarniczych. Rosenthal począł zaprowadzać się na Śląsku od czasu, gdy inspektorem pożarnictwa na Śląsku został p. Pachelski z Sosnowca. P. Pachelski, który z ramienia Związku Straży Pożarnych wydaje „Strażaka Śląskiego", stale w tem czasopiśmie Rosenthala popiera. Tam jest pies pogrzebany! Oto źródło powodzenia Rosenthala na Śląsku. Tymczasem stanowisko inspektora pożarnictwa nic wspólnego z popieraniem żydostwa mieć nie powinno, zwłaszcza na Śląsku. Jak nas informują z Warszawy, p. Pachelski nie może i nie powinien wpływać na zakup narzędzi, bo to zastrzegł sobie Główny Związek w Warszawie i w tym celu stworzył własny wydział techniczny pod kierownictwem fachowców-inżynierów. Na Śląsku jednak z faktem tym p. Pachelski się wcale nie liczy i tym sposobem wielu się wydaje, że i sprawa zakupu narzędzi pożarniczych należy do kompetencji p. Pachelskiego lub jest zależna od jego opinji. Tymczasem do kompetencyj p. Pachelskiego wyłącznie należy wyszkolenie pożarnictwa na Śląsku.

Rosenthal widocznie rozszerzył kompetencje inspektora pożarnictwa na Śląsku... bo uzyskał od p. Pachelskiego opinję o doskonałości przez siebie sprzedawanych sprzętów... i tym sposobem żyd ten znajduje łatwiejszy dostęp do poszczególnych straży i gmin, wypierając dostawców chrześcijańskich. Straże i naczelnicy gmin powinni sobie jednak uprzytomnić, że przy dostawach dla pożarnictwa żydostwo powinno być trzymane z najwielkiej odległości, bo wśród strażactwa w całej Polsce żydów niema wcale.

Należałoby jeszcze zapytać p. Pachejskiego, kto to jest ten „Stary", co to tak gorliwie na łamach „Strażaka Śląskiego" popiera Rosenthala? Możeby skłonił owego „Starego" do dodania sobie ...„lis"!?! Dzięki poparciu właśnie nietylko p. Pachelskiego, ale i owego „starego lisa", Rosenthal uzyskał zastępstwo narzędzi pożarniczych nietylko na Śląsk, ale i Wielkopolskę i Pomorze, gdzie żyd do pożarnictwa bez poparcia p. Pachelskiego i artykułów „starych lisów" łatwegoby dostępu nie znalazł. Do tej sprawy jeszcze powrócimy, by nie dopuścić, aby przy takiem poparciu żydostwo wślizgiwało się do gmin i straży. Czas najwyższy, aby straże i władze komunalne pomyślały o chrześcijańskich źródłach zakupu. A tych — chwała Bogu — nie brak w Katowicach.

!! Firmy polskie i chrześcijańskie !!

KRÓLEWSKA HUTA:

Jan Wieroński, Skład futer i czapek. — — — ul. Piłsudskiego Nr. 1.

A. Hejosch, Księgarnia i skład papieru oraz wyrobów piśmiennych, ul. 3-Maja 3.

Stanisław Lenczner, Mleczarnia i handel nabiału, ul. 3-Maja 5.

Fr. Tyrakowski, Zakład krawiecki. Wielki wybór materjałów męskich. tel. 448. ul. Wolności 74.

Andrzej Dymek, Pierwszorzędny zakład krawiecki. ul. Katowicka 28.

Jan Dolata, Skład towarów krótkich. — — — ul. Wolności 63.

Bracia Gemrot, Skład skór i przyborów szewskich. ul. 3-Maja 56. - tel. 13—06.

Nowa Wieś.

Aniela Stelmach, Skład galanterji i kapeluszy damskich ul. Miarki 9.

Józef Gawlik, — Konfekcja męska i damska. ul. Miarki 21.

W Katowicach i Król. Hucie

Kupujcie tylko w tych firmach, które są zamieszczone w piśmie naszem!

Do Szan. Prenumeratorów!

W listopadzie b. mała liczba prenumeratorów uiściła prenumeratę na rok trzeci. Załączamy tedy ponownie czeki na P. K. O. i prosimy gorąco o rychłe wpłaty, bo ciężkie czasy przeżywamy. Prenumerata roczna wynosi 6 zł. Jednocześnie tego numeru wysyłamy około 1000 egz. do osób oraz instytucyj przez naszych przyjaciół nam wskazanych. Kto chce w dalszym ciągu gazetę otrzymywać, niechaj wpłaci na P. K. O. Nr. 305 910 roczną prenumeratę w wysokości 6 zł. Ofiary przyjmujemy z wdzięcznością.

P. K. O. Nr. 305 910.

St. KUCHLEWSKI

Skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia.

KRÓL. HUTA ul. Wolności 23. tel. 1220. P. K. O. 303 328. TARN. GÓRY ul. Krakowska 18. tel. 529.

CENTRALA MEBLI

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24.

Telefon 514. Telefon 514.

P. CZARNECKI, KATOWICE.

ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne

JÓZEF PAROL

Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie.

Król. Huta, ul. Wolności 31.

Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

P. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki

Król. Huta, ulica Wolności róg Sienkiewicza, Tel. 1069

Usługa rzetelna! Ceny przystępne

K. ŚWIĘTOCHOWSKI

Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.

Towar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawdę bezkonkurencyjne.

Skład Obuwia. Skład Obuwia.

E. WACŁAW Katowice

RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach

WACŁAWOWA dawn. Langer

Katowice, ul. Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecinnej.

A. Kościelniak Katowice ul. 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie.

Wielki wybór. Ceny przystępne.

PAWEŁ BULLA

Lipiny Śl. :-: Król. Hucka 26.

Skład mebli wszelkiego rodzaju i tow. wyścielanych. Dogodne warunki spłaty.

Fabryka Mebli Kuchennych i Robót Stolarsko-Budowlanych

Ludwik Weiman Chropaczów, ul. Kościelna 14e.

Telefon: Łagiewniki 44.

Kępińska Fabryka Mebli

Trumien - Filja Lubliniec, ul. Mickiewicza 20.

Tel. 78 Wł. STANISŁAW PIĄTKOWSKI Tel. 78

POLECA MEBLE W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY,

Redaktor odp. Alojzy Mach, Katowice. Drukiem: Drukarnia M. Całka, Tarnowskie Góry ul. Barbary 1, Tel. 11-40